Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem z góry — Stron 16

Nr. 3 — **Grudziądz, marzec 1933 r.** — **Rok V.**

NAUCZYCIEL POMORSKI



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“

TREŚĆ NUMERU:

Redaguje Komitet Redakcyjny. — **Redaktor odpowiedz. Melchior Ryczakowicz, Grudziądz ul. Kościuszki 21.** — Adres Redakcji i Administracji: **Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I.**

Nakładem: Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Grudziądzu

Drukiem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Wąbrzeźno-Pom.

Melchior Ryczakowicz — Grudziądz.

Momenty wychowawcze.

II. POPULARYZACJA NAUCZYCIELA.

Swobodzie i wolności w szkole nadano ostatnio naczelne miejsce w pracy wychowawczej. Kara i przymus znikły bezpowrotnie. Słusznie! Wychowujemy wolnego obywatela, a więc musimy go rozwijać tak, żeby czuł się wolnym i swobodnym w wypowiadaniu swych myśli, poglądów i aby nie działał pod przymusem, lecz z wolnej woli. Nie mam zamiaru roztrząsać tu zagadnienia wolności przymusu w wychowaniu, bo aczkolwiek zagadnienie to jest ciekawe i aktualne, to trzebaby mu specjalnie poświęcić więcej miejsca i czasu. Zadaniem niniejszego krótkiego artykułu jest, jak już zaznaczyłem w poprzednim numerze Nauczyciela Pomorskiego, rozpatrzenie niejednych spraw czysto z życia szkolnego wyjętych. W związku z wprowadzeniem na czołowe miejsce w pracy wychowawczej swobody i wolności, napotyka nauczyciel niejedne trudności, których nie znano w czasach, w których panowały przymus i kara. Wtedy słuchały dzieci na rozkaz, wykonywały go posłusznie i potulnie, nie pytały o nic nauczyciela, grzecznie odpowiadały i t. d. Nauczyciel miał, jak się to mówi, „święte czasy" — żył sobie spokojnie i bez kłopotu. A dziś? — jakże to się zmieniło? Ile to narzekań ze strony starszych kolegów na zaprowadzoną „wolność, wolność i swobodę — dzieci trzeba przez rękawiczki chwytać". Albo takie narzekania „skaczą po ławach, rozmawiają, śmieją się, baraszkują, a ty biedny nauczycielu patrz i milcz, bo przecież im to dziś wolno — ani próbuj zaprowadzić silniejszy rygor, bo dziś wolność i swoboda — martw się, złość, denerwuj, ale nic nie mów". Trudno — lecz powiedzmy sobie szczerą prawdę — jeżeli wychowawca tylko hałasem, krzykiem i rygorem wyrabia sobie autorytet i porządek w szkole, to nie wystawia sobie najlepszego świadectwa — przeciwnie. Jakie skutki może wydać praca wychowawcza, w której głównemi argumentami będą kij i postrach? — Jak mogą się przywiązać dzieci do nauczyciela, który je bije i za byle co karze? — Niema mowy o przywiązaniu i szacunku — przeciwnie, dzieci z utęsknieniem oczekiwać będą, żeby nauczyciela takiego jak najprędzej przeniesiono do innej miejscowości. Oczywiście że wypadki tak krańcowo pojętego rygoru nikną. Nie wchodzę w tej chwili w przyczyny, lecz skonstatować trzeba, że przymus stopniowo ginie ze szkół. Niestety nauczycielstwo, zwłaszcza młode i pod względem pedagogicznym niedoświadczone, rzuca się do drugiej krańcowości. Zarzuca przymus, kary — a obdarza dzieci daleko idącą swobodą i wolnością. Taki młody wychowawca zaraz na wstępie zapowiada dzieciom, że będą miały wolność: będą mogły robić co im się tylko spodoba. Taki młody kolega

sądzi, że po takiej zapowiedzi podbił sobie dzieci i na zawsze zjednał. Grubo się pomylił! Dzieci tak łatwo się nie zdobywa! Dzieci to wykorzystają, dokuczą mu tyle, ile tylko się zmieści — bo wiedzą, że nauczyciel darzy ich wolnością, swobodą i zaufaniem, bo się ich boi i chce, żeby mu nie dokuczały. Taki nauczyciel będzie pobłażał rozmaitym głupstwom i ekscesom, byle tylko z dziećmi nie zadrzeć i nie okazać im, że sytuacja staje się nie do zniesienia i że stracił panowanie nad klasą. Potrwa to pewien czas, nauczyciel na ekscesy dzieci okazywać będzie uśmiech niby pobłażania, a w rzeczywistości wewnętrznie „będzie się gotował". Będzie dzieciom dogadzał, pobłażał, zjednywał cukierkiem i niejednem ustępstwem na swą niekorzyść; będzie udawał życzliwego, dobrego kolegę dzieci — a dzieci tego nie uznają, lecz chwilową okazję wykorzystają. Dzieci wiedzą, że stan taki jest niewłaściwy i raz się skończy, i trzeba go należycie wykorzystać. Stosunek taki zbyt długo nie trwa, bo dzieci przeciągną strunę, nauczyciela „wezmą nerwy" — i od razu rozpocznie inaczej. „Nie chciałyście po dobroci, będziecie słuchać po złości" — i przerzucenie się do drugiej krańcowości komendy i rozkazu! Taka zbytnia popularyzacja nauczyciela jest niezdrowa i niebezpieczna. Nauczyciel nie może być dzieciom kolegą. Złą drogę obrał ten, który zbytniem popularyzowaniem się pragnie podbić sobie serca dzieci. Takt, życzliwość, wyrozumiałość — owszem, lecz nigdy koleżeństwo! Dzieci nie życzą sobie nauczyciela za kolegę — jest między nim a dziećmi za wielka różnica pod każdym względem.

Przypominają mi się tu dwa wydarzenia, o których opowiadał Dr. Korczak w Warszawie: do pewnego internatu przybył młody wychowawca. Chcąc sobie dzieci zjednać, począł wprowadzać system daleko idącej tolerancji. Oświadczył im na wstępie, że pragnie być dla wszystkich kolegą i po koleżeńsku z niemi żyć. W internacie tym znajdowała się w sali szafa z przyrządami do fizyki, których używać można było tylko za zgodą dyrektora zakładu. Wychowankowie tą szafą bardzo się interesowali. Wychowawca spostrzegłszy to i chcąc dzieciom sprawić pewną radość i ich dla siebie pozyskać, począł dobierać do szafy klucz, aby z niej wyjąć jakiś przyrząd i przeprowadzić pewien eksperyment. Jedno z dzieci ostrzegło, że nie wolno wyjmować przyrządów bez wiedzy pana dyrektora. Wychowawca oświadczył na to „przecież wam mówiłem, że chcemy być kolegami, jak będziemy żyć w zgodzie, to pan dyrektor o niejednem się nie dowie". Nachylił się i począł dalej dobierać klucz, a wtem z gromady dzieci jeden chłopiec uderzył go po ramieniu, jak to zwykli czynić dobrzy koledzy między sobą. Na taki znak poufałości obraził się wychowawca i dał temu wyraz w potoku słów pod adresem owego śmiałka, lecz ten, zamiast się tem przejąć, oświadczył ironicznie „co się pan rzuca, toć jak kolega, to kolega!"

Drugi wypadek: Do pewnego internatu przybywa nowy wychowawca. Przechodzi sale, by się zapoznać z urządzeniem zakładu. Towarzyszy mu gromadka chłopców. Wychowawca młody, nieśmiały i bojaźliwy. Nie chce okazać się stanowczym, lecz łagodnym i dobrym. Toczy się mniej więcej następująca dyskusja: Wychowawca: to wasza sypialnia — tak? — Dzieci: tak — to nasza sypialnia; nauczyciel: aha... I tak w dalszym ciągu: a to wasze łóżka tak? — tak to nasze łóżka — aha... i t. d. Wreszcie połapały się dzieci i stereotypowy i bezsensowny sposób pytań wychowawcy rozśmieszył ich. Najpierw znaczące uśmieszki między sobą, ironiczne wskazywanie wzrokiem na wychowawcę a następnie wysunięcie się na czołowe miejsce w prowadzeniu dyskusji. Teraz chłopcy rozpoczęli: panie — a to, to jest ręcznik — a wychowawca na to: aha, to jest ręcznik — chłopcy: tak, to jest ręcznik. I znowuż tak dalej: panie, a to, to jest okno — i t. d.

Wreszcie sprzykrzyła się chłopcom taka konwersacja i jeden z nich, ten „najgorszy“, wysunął się, pokazując muskuły u ramion powiada: panie, a tu, to są my!

Oczywiście, że w jednym i drugim wypadku wychowawca posunął się za daleko w swej „dobroci“ i skutki nie dały na siebie długo czekać. Zbytne popularyzowanie się jest tylko szkodliwe i niebezpieczne, zwłaszcza w pierwszych czasach pracy, gdy nauczycielowi brak jeszcze doświadczenia pedagogicznego.

III. POWAGA NAUCZYCIELA.

Dzieci coś zawiniły. Nauczyciel prawi im kazanie i zwykle wtedy porównuje je ze swą osobą. Monologuje zazwyczaj tak: czy jabym coś podobnego zrobił — jeszcze mi się tak coś nie zdarzyło — jak byłem taki jak wy, to byłem zupełnie inny — patrzcie na mnie i naśladujcie mnie. Nauczyciel stawia siebie za wzór i żąda, by go dzieci naśladowały. Śmieszne żądane. Dziecko jest dzieckiem, a nauczyciel powagą. Jak go ma naśladować, jeżeli on kroczy wolnym, poważnym krokiem, rozmawia we wsi z najpoważniejszymi obywatelami jak księdzem proboszczem, sołtysem, dziedzicem i t. p. Dziecko pragnie skakać, biegać, bawić się — słowem: być dzieckiem — a nauczyciel każe mu naśladować osobę poważną, starszą. Dzieci naśladują czasami swego nauczyciela mimowoli — piszą tak jak on — naśladują jego charakter pisma, pragną posiadać niejedne jego przywileje, które daje mu zazwyczaj wiek jak palenie papierosów bez ukrywania się, noszenie własnego zegarka i t. p. Naśladują zawsze to, do czego nauczyciel nie nawołuje, a nie naśladują tego, co on sobie życzy. Czasami, owszem naśladują go, lecz tylko po to, aby go ośmieszyć. Jeżeli nauczyciel jest sportowcem, biega na łyżwach i t. p. to oczywiście wtedy może być pewny, że dzieci

chętnie by go naśladowały. Taki nauczyciel ma piękną okazję zbliżenia się do dzieci, nawiązania z niemi kontaktu. Dzieci lubią naśladować swych rówieśników i kolegów starszych. Chłopak 10-letni będzie chciał skakać jak 15-to letni, będzie chciał grać tak w piłkę jak on. Wysuwajmy więc wzory z dzieci, a zawsze je tam znajdziemy. Każde dziecko ma coś dodatniego w sobie, co może być naśladowane przez inne.

Nie wysuwajmy więc siebie jako wzór, a bądźmy raczej życzliwymi doradcami dzieci. Powinniśmy starać się o to, żeby zbliżyć się do dzieci, nawiązać z niemi ścisły kontakt. Uda nam się to, jeżeli stawiać będziemy kwestje wychowawcze otwarcie i szczerze. Nie róbmy z siebie powag, lecz nie pozwólmy na to, by dzieci nas pozbadły i utraciły dla nas szacunek. Znam wypadki, że dzieci bawiąc się, uderzyły mimowoli nauczyciela, a on zrobił z tego wydarzenie wielkiej wagi. — Przecież ja wasz nauczyciel — nie można, to lekceważenie mojej osoby i t. d. Sądzę, że takie stawianie kwestji nie zbliży dzieci do nauczyciela. I taki pan żąda potem, by go dzieci naśladowały. Żądanie zbyt wielkiego uszanowania i cenienia siebie jest przesadą. Jeżeli z dziećmi dzień w dzień się spotykamy, to siłą faktu musi wytworzyć się stosunek poufalszy i bliższy. Nierzadkie również są wypadki, że nauczyciel udaje ofiarę swego zawodu — żebym był lepiej został szewcem lub krawcem — a nawet wolałbym kamienie tłuc, niż was uczyć. Takie odezwania się nic nauczycielowi nie pomogą — przeciwnie szkodzą mu tylko. Dziecko dobrze wie, że nauczycielowi tak źle nie jest, i woli być nauczycielem niż szewcem lub krawcem. Wypowiedzenia takie tylko go ośmieszają. Ile to razy nauczyciel udaje fałszywą skromność i wstyd. I tu nie należy prowadzić gry fałszywej, lecz sprawy postawić szczerze, gdyż dzieci wiedzą kiedy nauczyciel udaje, a kiedy mówi prawdę. O tej sprawie napiszę jeszcze później obszerniej. Tylko życiowy, życzliwy i szczery stosunek nauczyciela do dzieci i odwrotnie powinien panować w szkole.

January Tobolski — Grudziądz.

O drogach pozyskania rodziców do współpracy ze szkołą.

Oddziaływanie wychowawcze szkoły na dzieci szkolne tylko w czasie zajęć naukowo-wychowawczych okazało się niewystarczającem. Istotnie większą część dnia spędza dziecko poza szkołą i ulega wobec tego wpływom pozaszkolnym w większym lub mniejszym stopniu. Piętno swoje wywierają tu w pierwszym rzędzie dom rodzicielski, a następnie inne zespoły, które samorzutnie, przygodnie, albo wskutek jakichś wspólnych celów i zainteresowań się tworzą, a wśród których znajdziemy i naszą młodzież szkolną, biorącą żywy udział w życiu tych zespołów albo

będącą przedmiotem ich zainteresowań. Takiemi zespołami są same dzieci, które zbierają się w celu wspólnej pracy czy zabawy, zbiegowiska, które się tworzą dokoła jakiegoś wypadku np. katastrofy samochodowej, budowlanej i t. p., dalej ludzie zebrani przypadkiem, jadący w wspólnym przedziale czy wagonie pociągu, okrętu, autobusu albo tramwaju, gdzie także dziecko szkolne znajdziemy, wreszcie różne związki i towarzystwa, zajmujące się młodzieżą szkolną. Rozmowy, pochwały, nagany, krytyczne zapatrywania, wygłoszone przez takie zespoły a przedwszystkiem ich działalność i przykład pozostawiają niezatarte ślady w umyśle dziecka. Wobec tego, zadaniem współczesnego nauczyciela jest pozyskanie tych ośrodków wychowawczych dla szkoły, a zapewnienie sobie współpracy domu rodzicielskiego stało się jednem z czołowych wymagań. Przecież w domu rodzicielskim przebywa dziecko najwięcej, wpływ rodziców na dziecko jest w olbrzymiej większości decydujący i rodzicom też najwięcej zależy na dziecku. Wpływ rodziców może spotęgować owoce naszej szkolnej pracy wychowawczej albo zniweczyć. To też niema wśród nauczycielstwa takich, którzyby wątpili albo nie doceniali roli tego czynnika.

Nasuwa się teraz pytanie w jaki sposób stworzyć kontakt i współpracę pomiędzy szkołą a domem rodzicielskim?

Odpowiedź będzie częściowo zależała od środowiska, w którem się znajdzie dany nauczyciel i od jego indywidualności. Pierwszy taki kontakt nawiązać można na konferencji rodzicielskiej, na którą więcej uświadomieni rodzice przybędą. Do nawiązania ściślejszego kontaktu konferencje te nie nadawają się, gdyż można na nich poruszyć tylko kwestje natury więcej ogólnej, natomiast indywidualnych więcej spraw z powodu braku czasu, ze względu na innych czekających, niepowołanych świadków i t. p. załatwiać nie można. Wyczucie i takt nauczyciela pozwolą mu na odpowiednie odgraniczanie jednych spraw od drugich. Więcej uświadomionych rodziców pozyska nauczyciel dość łatwo dla współpracy ze szkołą. chętnie przystąpią lub utworzą koło rodzicielskie, będą popierali wysiłki nauczyciela odziaływując nietylko na własne dzieci, ale przekonywując i wciągając innych. mniej dbających o własne dzieci i mniej uświadomionych do harmonijnej współpracy. Również będą się starali o usunięcie różnych braków materjalnych na terenie danej szkoły. Lecz i tu dużo zależy od samego nauczyciela, który powinien posiadać umiejętność zrozumienia i wczucia się w środowisko, o którego współpracę chodzi. Będzie musiał nieraz zgodzić się na tak zwane „ustępstwa taktyczne“, to jest tolerować lub niekiedy pogodzić się zapatrywaniami rodziców w sprawach mniej ważnych. w których ma odmienne zdanie i to dlatego, aby nie zrazić lub zniechęcić współpracowników. Dla spraw ważniejszych, a taką bezwzględnie jest współpraca domu rodzicielskiego ze szkołą.

trzeba poświęcić kwestje o mniej doniosłem znaczeniu. Jeżeli trzeba wybierać między dwojgiem złego, zawsze się decydujemy na mniejsze zło. Wprowadzenie momentów partyjno-politycznych może zniweczyć wszystkie wysiłki a conajmniej kwestję współpracy postawić pod znakiem zapytania i dlatego dyskusje w tym kierunku natychmiast należy przerwać, oczywiście w sposób taktowny. Dalej musimy pilnować się przy takich zebraniach, abyśmy nie popadli w tak zwane „grzechy belferskie". Nie można postawić sprawy w ten sposób: wy jesteście rodzicami, ukończyliście szkołę powszechną lub jakąś zawodową, znacie waszą pracę zawodową, ale na wychowaniu dzieci mało albo wcale się nie znacie; ja natomiast jestem nauczycielem, światłym pedagogiem i przychodzę was pouczyć. Takie postawienie kwestji odrazu postawi pomiędzy rodzicami a nauczycielem nie do przebycia zaporę, powiedzą sobie ten (często może młody) nauczyciel chce nam powiedzieć, że my, którzybyśmy mogli być jego rodzicami i wychowaliśmy już kilkoro dzieci na porządnych ludzi nie umiemy prowadzić dzieci. Choćby nawet tak było, nie wolno tego czynić. W takich wypadkach należy podsunąć rodzicom dane zagadnienie w tak umiejętny sposób, żeby sami zaczęli przemyśliwać, dyskutować albo pytać się o radę. Skutki takiego postępowania wnet stają się widocznemi. Nauczyciel stanie się wnet zaufaną osobą, kierownikiem, nie narzucającym się, ale wysuniętym do tej roli przez samych rodziców. Jednem z zadań współpracy jest usunięcie konfliktów lub żalów do szkoły lub nauczyciela, które powstawają naskutek zatargów między dziećmi. Zdarza się np., że rodzice dziecka bardzo agresywnego, które poprostu każdemu innemu dokucza, przychodzą do nauczyciela z wielkiem oburzeniem, że dostało od innego dziecka w skórę. Przy badaniach okazuje się, że ich chłopak sam rozpoczął, natrafił na nieprzewidziany opór, na silniejszego przeciwnika, który mu „rzetelnie oddał". Zachodzą ale często zatargi, w których trudno albo wcale nie można ustalić winowajcy, wtedy sytuacja nauczyciela jest trudną. Żale rodziców do nauczyciela w takich wypadkach nietylko upadają, ale zamieniają się nawet w sympatję i współczucie, jeżeli im się pozwoli na przeprowadzenie dochodzeń. Przekonywują się wnet, że na opowiadaniach dzieci często polegać nie można, że ich dziecko to zupełnie inne, aniżeli sądzili, że trzeba zmieniać taktykę podejścia do różnych dzieci, że wreszcie nie pamiętają już itd., że takie dochodzenia nudzą. W rezultacie rozgrzeszają nauczyciela, patrzą się inaczej na własne dziecko, zaczynają się interesować szkołą, powiedzą mu: pan to musi mieć żelazne nerwy, jabym to zwarjował, no i więzy pomiędzy domem a szkołą zacieśniają się. Trzeba także pozwolić rodzicom na hospitowanie podczas lekcji, przekonają się bowiem, że teraz inaczej jest w szkole i inaczej uczą niż 15—20 lat temu, że ich np. Jaś nie jest wcale taki mądry, za jakiego go uważali, będą go więcej pilnowali itd.

Wizyta nauczyciela w domu ucznia przyczynia się w znacznej mierze do pogłębienia tej współpracy, rodzice widzą, że uważa ich jako równych, że interesuje się ich dziećmi i sprawami, a sam przez to lepiej zrozumie i oceni dziecko i jego postępowanie. Kontakt między domem a szkołą powinien rozpocząć się możliwie jak najwcześniej, a nie dopiero wtedy, kiedy dziecko popełniło jakieś przestępstwo i nauczyciel uwiadamia o tem rodziców, którzy łatwo pojmować mogą całą współpracę tylko jako karanie za wykroczenia. Chłopak zbroił, więc oberwał; sprawiedliwości stało się zadość. Rodzice polecą nauczycielowi, żeby sam mu „narznął" i uważają, że już wszystko zrobili i innych zabiegów nie trzeba. Tak pojęta droga nie prowadzi do celu. Jak teraz postąpić z rodzicami mniej uświadomionymi, którzy mało lub wcale nie interesują się swemi dziećmi i nie przychodzą na konferencje rodzicielskie? Tu nauczyciel sam powinien wyjść na spotkanie, odwiedzić ich i zbadać, jakie są przyczyny takiego stanu i odpowiednio do tego zachęcić ich do wzięcia udziału w pracach wychowawczych, co łatwo nawiązać można do pochwał lub skarg, które wydają na własne dzieci, odwołać się do ambicji rodzicielskiej itd. Uzyska w najgorszym razie to, że powiedzą o nim: porządny człowiek, że jemu się tak chodzić chce i nie będzie z ich strony przeciwdziałania. Tak mniejwięcej prowadzona akcja wymaga od nauczyciela szczególnie w pierwszych początkach dużo przemyśliwań, roztropności, energji i zaparcia się; ale zadowolenie wewnętrzne, szacunek otoczenia i ogromne ułatwienie w pracy szkolnej, będą mu wystarczającą zapłatą i bodźcem do dalszych wysiłków twórczych.

SPROSTOWANIE.

Na stronicy 26 Nr. 2 w przykładzie pierwszym zamiast 570 powinno być 579, a w tekście zamiast: ile tych dziesiątek, powinno być ile tych dziewiątek?

Redakcja.

ZAPOZNANIE DZIECI ZE „SKALĄ" (IV oddz.)

Materjał potrzebny do lekcji:

1) bardzo duża koperta i jej rysunki w skali 1:2, 1:4, 1:10 (konkret w ręku nauczyciela, więc rysunki dobrze widoczne, na oddzielnych kartkach);

2) zwyczajne koperty (niebieskie) i rysunki w skali 1:2, 1:10 (konkret w ręku, więc dla każdego dziecka albo grupy dzieci);

3) inne koperty (dla wykonania rysunku w skali przez dzieci).

I. Ćwiczenia wstępne:

1) zamiana cm na mm, przytem pokazywanie tych cm i mm na linijce i palcami na ławce,

2) zamiana mm na cm,

3) Ćwiczenia takie: Pokaż prawą ręką na linijce 120 mm, a lewą połowę tego, (ćwierć, ...). Ile to jest ½ (¼, $^1/_{10}$) z 100 mm, 180 mm ....

II. 1) Pogadanka o kopercie:

Pokazuję dużą kopertę. Do czego służy koperta? Powiedz, jak przygotowujemy kopertę, gdy wysyłamy list? (Piszemy adres, nalepiamy znaczek, wkładamy list do koperty, zalepiamy i rzucamy do skrzynki). W jaki sposób zalepić list? (Pamiętajcie, nie zwilżać kopertę ani znaczka językiem).

2) Porównanie koperty z rysunkiem:

Co widać na tej kartce? Porównejcie rysunek z prawdziwą kopertą! Powtórzcie: na rysunku jest narysowana koperta w zmniejszeniu. Pokaż jaka szeroka jest koperta — jaki szeroki jest rysunek (wysokość, długość zamknięcia).

3) Pomiary szczegółowe i tabelka na tablicy:

Zmierz w mm szerokość koperty, (wysokość, pierwszy odcinek, drugi odcinek zamknięcia. Zanotuj w tabelce. Zmierz odpowiednie odcinki na rysunku i zanotuj w tabelce (rysunek w skali 1:2)..

Na tablicy już przygotowana taka tabelka:

	rys. 1	koperta	rys. 2	rys. 3
szerokość wysokość odcinek I odcinek II				

Patrzcie na tabelkę. Porównajcie miary rysunku z odpowiedniemi miarami koperty. (Pokazać na rysunku i kopercie). Co stwierdzasz? (Każdy wymiar na tym rysunku jest dwa razy mniejszy od wymiaru koperty).

Potem wypełnić resztę tabelki — rys. 2 (1:4 i rys. 3 (1:10) i stwierdzić fakt jak wyżej.

Wyjąć zeszyty, przerysować tabelkę i zapisać wniosek o każdym rysunku.

2 lekcja.

4) Każde dziecko mierzy i wykona tabelkę. Przygotowujcie nową tabelkę! Rozdać koperty np. niebieskie i ich rysunki w skali 1:2). Mierzcie w mm koperty i rysunki i zapiszcie odpowiednio do tabelki. Porównajcie wymiary i zanotujcie. co stwierdzacie. Tak samo z rysunkiem w skali (1:4) i (1:10).

5) Wykonanie przez dzieci rysunku w skali. Rozdać inne koperty (np. żółte). Wykonajcie rysunek tej koperty tak, aby każdy wymiar był dwa razy mniejszy (potem inna skala). Pilnować wykonania i indywidualnie pomagać.

III. Zadanie domowe.

(Podyktować). Narysować swoją książkę rachunkową tak, aby każdy wymiar był 1) dwa razy mniejszy, 2) dziesięć razy mniejszy.

Na jednej z następnych lekcyj zaznajomić dzieci :

a) z zapisem,

b) z nazwą „skala".

Przy ćwiczeniach powiedzieć: Jeżeli każdy wymiar na rysunku jest dwa razy mniejszy, to piszemy tak: 1:2, a czytamy skala 1:2. — Cóż znaczy ten zapis? Nauczyć takiej odpowiedzi: Skala jeden do dwóch to znaczy, że każdy wymiar na rysunku jest dwa razy mniejszy (od prawdziwego — rzeczywistego — wymiaru).

KOMUNIKATY

1) **Z okazji 700-lecia miasta Torunia Wydział Wykonawczy postanowił przełożyć tegoroczny Zjazd Delegatów Oddziału z Starogardu do Torunia.** Zjazd odbędzie się dnia 18 kwietnia br. Każde Koło powinno wybrać 1 delegata, i poprzednio zgłosić go do Zarządu Oddziału. Również wszelkie wnioski należy nadesłać już teraz do Zarządu Oddziału. Dalsze szczegóły o Zjeździe poda się osobnym komunikatem do wiadomości.

2) Jeszcze raz przypomina się tym Kołom, które nie nadesłały sprawozdania rocznego, żeby uskuteczniły to w najbliższym czasie.

3) Zarządom Kół przypominamy obowiązek czuwania nad regularnem spłacaniem zaciągniętych pożyczek przez poszczególnych członków. Opieszałość pod tym względem jest bardzo wielka i naraża Zarząd Oddziału na bardzo nieprzyjemne sytuacje.

KRONIKA

KURSY DLA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ.

W miesiącu lutym odbyły się 10-dniowe kursy dla kierowników szkół wyżej zorganizowanych. Wśród uczestników obu kursów było bardzo dużo naszych członków. Z tej też racji, zwołano ich na pogawędkę organizacyjną. W Kościerzynie wziął udział w tej pogawędce Prezes Oddziału kol. Ryczakowicz, a w Grudziądzu delegat Zarządu Głównego kol. Rogalczyk z Warszawy.

CHOJNICE.

Dnia 24 stycznia br. o godz. 15-tej odbyło się walne zebranie Koła z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokołu. 3. Przyjęcie nowych członków. 4. Wybór marszałka walnego zebrania. 5. Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika, c) prezesa, d) komisji rewizyjnej. 6. Dyskusja. 7. Udzielenie absolutorjum. 8. Sprawy organizacyjne. 9. Wolne głosy. 10. Zakończenie.

Witając wszystkich przybyłych zagaił przewodniczący kol. Jackowski zebranie.

Protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmiany. Przyjęto kol. Kindermanna w poczet członków tutejszego Koła, gdyż należał już na swojem poprzedniem miejscu działania do Stowarzyszenia.

Na marszałka walnego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Ciecierskiego, który powołał na sekretarza kol. Pańske'go.

Potem kolejno poszczególni członkowie Zarządu zdali swoje sprawozdania.

W dyskusji nad sprawozdaniami omówiono saldo kasowe. Po udzieleniu absolutorjum całemu zarządowi przystąpiono do wyborów uzupełniających. Jednogłośnie wybrano ponownie na prezesa kol. Jackowskiego. P. prezes dziękując za ponowny wybór, przyrzekł w miarę sił, możności i wiedzy sprawami Koła kierować. Dziękując równocześnie marszałkowi za przewodnictwo, objął prezesurę. Na ławnika wybrano kol. Michałowskiego. Skład zarządu jest więc następujący:

Jackowski — prezes, Kurdyn — wiceprezes, Kottke — sekretarz, Schulz skarbnik, pp. Szablewska i Michałowski — ławnicy.

Według statutu powinien być referent, któryby śledził odnośną literaturę organizacyjną, i by nam na każdem zebraniu zareferował. — Funkcję tę powierzono kol. Willmie.

Potem zareferował kol. Willma z odbytego zebrania zarządu Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym Nauczycielom.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes salwował zebranie.

Kościerzyna. W dniu 12 marca br. odbył się w Kościerzynie Zjazd Powiatowy naszej organizacji. Udział członków był bardzo liczny. Z gości przybyli: p. Starosta p. Burmistrz. Ks. Dziekan z Dziemian, Ks. Proboszcz, pp. Dyrektorzy Seminarjum oraz Gimnazjum, przedstawiciele T. N. S. W. Marszałkował zebraniu kol. Sterna. Referaty wygłosili: kol. Kleinschmidt Leon. „Aktualizacja w nauczaniu historji" i kol. Jeske „Nauczanie wychowujące". Po bardzo ożywionej dyskusji przemówił do zebranych p. prezes Oddziału kol. Ryczakowicz.

Po zebraniu spożyto wspólny obiad, przy którym wygłoszono kilka toastów na cześć gości. Zjazd zakończono hymnem kaszubskim „Tam gdzie Wisła od Krakowa..."

Grudziądz. W dniu 11 marca br. odbyło się zebranie członków Koła miejscowego. Przewodniczył prezes kol. Delewski Leon. Referat z zagadnień metodycznych nauczania rachunków wygłosił kol. Kalinowski. Dyskusja nad referatem przeciągnęła się bardzo długo i przemieniła się w koleżeńską serdeczną pogawędkę.



Szkoła Śląska — Miesięcznik zawodowy Organ Śląskiego Okręgu Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Naucz. Szkół Powszechnych w Polsce, Katowice, luty nr. 2. Treść. Franciszek Śmiechota: — Dziecko lękliwe w świetle psychologji rozwojowej i indywidualnej. A. K. Feilhauer: — Psychologiczne podstawy nauczania łącznego. — Głosy na czasie — A. Feilhauer: — Nauczyciel wobec kwestji alkoholizmu. Legerska Bolesława: — Garść refleksyj z kursu metodycznego w Cieszynie. Z praktyki szkolnej. Urbańczyk Józef: — Lekcja praktyczna w kl. I przeprowadzoną metodą nauczania łącznego. Albin Grabiec: — Lekcja geografji w klasie IV. — Z komisji prawno-służbowej: — Ważne zarządzenie, dotyczące służby w Państwach Zaborczych. Sprawozdania Kół. — Kronika Z praktyk niepowołanych opiekunów naszego Stowarzyszenia. — Zbiórka na „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą". Na specjalną uwagę artykuł A. K. Feihauera p. t. Psychologiczne podstawy nauczania łącznego. Między innemi czytamy, że u dziecka widzimy objawy prymitywnej popędliwości, z drugiej zaś strony chęci uczenia się, to budzący się dorosły człowiek". W myśli autora nauka odpowiada zasadom psychologji jeśli czyni zadość pewnym warunkom. 1. Punktem wyjścia nauczania winno być dziecko..... 2. Uświadomienie dziecku życia realnego.. Nauczanie winno przybrać 3 formy charakterystyczne a) asocjacyjną b) estetyczną.. c) praktyczną...

Młody Polak — Dwutygodnik ilustrowany dla Młodzieży Polskiej. Wyd. Okrąg Śląski Stow. Chrześcijań.-Narodowego Naucz. Szkół Powszechnych, Katowice, luty 1933 nr. 4. Treść. E. K. Słuchaj Zuchu... B. Rogalski. — Królowa Jadwiga. E. K. — Brzydź się oszczerstwem. — Wojny małego Karolka: Walka z językiem, który szargał bliźnich. — Bogu i Ojczyźnie. G. Wydra: — Chiński mur. — Dziadzio Bimbała. Należy podkreślić, pisemko Młody Polak, jest istotnie „*Młodym Duchem*" przynoszącym młodzieży naszej dużo miłych i sympatycznych rozrywek. Jest pismem zdężającem w kierunku wychowawczym. W numerze 4-tym na specjalną uwagę zasługuje rozpoczęty obrazek sceniczny w 3 odsłonach na tle wypadków we Wrześni — p. t. Za Polski Pacierz. Obrazek ten niewątpliwie młodzież przyjmie z wyrazem zadowolenia i uznania dla Redakcji.

Przyjaciel Szkoły. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego — Poznań 1933 Nr. Nr. 4 i 5. Treść. A. Urbański — Świetlice szkolne. Dr. Fr. Kulański — Wychowanie państwowe, narodowe, obywatelskie. Dr. St. Frycz — Organizacja pracy w oddziale I szkół 7-, 6-, 5- i 4-klasowych. J. Czarnecki — Spójniki w użyciu dzieci. Dr. A. Klęsk — Kary w szkole. Z. Gryń — Odwiedzanie uczniów w domu rodzicielskim. L. Batorowicz i A. Wrotniok — Szkic lekcji w oddziale pierwszym. Lekcje Czasopisma — Leksykon. Nr. 5. w. Chama — O zadawaniu słów kilka. F. Flisak — Gimnastyka w formie zabawowej. A. Mamczyc — O aktualną pracownię fizyczną. J. Sokołowski — Nowa organizacja zajęć w oddziale I szkół powszechnych a dom rodzicielski. A. Grochowska — Nauka o życiu dla życia. St. Sotnicki — Plan jednostki lekcyjnej. A. Urbański — Chiny i Japonja (lekcja). Nowe książki — Pisma — Nowości — Leksykon.

Poradnik Językowy. Organ Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego. Warszawa 1933 Nr. 1. Treść: Komunikat Redakcji — Komunikat Ministerstwa W. R. i O P. w sprawie wydawnictwa p. t. „Poradnik Językowy". Dr. G. Alkor — Kilka uwag o broszurze p. t. „Pisownia Polska. Przepisy — słowniczek. Wyd. IX" St. Szober — Uwagi o obecnościach — Roztrząsania — W. Taszyński — „Instytut czy zakład — Program wykładów czy spis wykładów" Głosy czytelników.

Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy. Organ Związku Diecezjalnych Kół Księży Prefektów — Warszawa Senatorska 31 Zeszyt III. Treść: Chrystus i wychowanie — Ks. Dr. H. Zarembowicz — Nieprzemijające wartości pedagogiczne w nauce Jezusa Chrystusa. — Ks. W. Granat — Aktualizacja nauki religji — Ks. B. K. — Uwagi przed spowiedzią św. i akty przed Komunją św. — Ks. Dr. W. Jasiński — Pytanie grzech ciężki czy lekki? wedle katechizmu. — Ks. Cz. Matysiak — Na marginesie artykułu „Redakcje Szkolne". Czasopisma. Ocena książek. Kronika. Streszczenie francuskie.

Dla Rodziców — Dobra Prasa. Płock P. K. O. 64.200. Nr. 2. Treść: Do pracy — Redakcja. — Ks. Prymas Polski o rodzinie. — W. Borakowski — Rodzina i dziecko. St. Sedlaczek — Obserwujmy nasze dzieci. Redakcja — Konkurs. A. B. — Rodzina a powołanie. — Nie ograniczać Boga. — Błogosławieństwo wzorowych rodzin. — Zasady katolickie podstawą potęgi narodu. Bezrobotny w rodzinie. Doświadczony. — Na progu nowego życia. S. Kamieński — Wspólny wróg. Ojciec — Pod sztandarami. Nauczyciel — Jak leczyć. S. — Jak w zegarku.

Przegląd Katolicki. Pismo Tygodniowe poświęcone sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Warszawa, Krak. Przedmieście 71 Nr. 7—10. Treść: P. Anicetus, O. M. Cap — Perlongam Pio Vitam! — Leon Radziejowski — Fides intrepida. — Ks. St. Mystkowski — W obronie Unji. — Dr. K. M. Morawski — Dwa królestwa — Ks. Dr. H. Kazimierowicz — Papiestwo a natura ludzka — Celina Stoińska — Trzy światu w Lourdes. — Dr. M. Skrudlik — Z zagadnień współczesnej sztuki kościelnej — Prof. Józef Sieńko — Inteligencja ludowa a ruch ludowy — Ks. Dr. St. Gralewski — Sekty religijne w Polsce — H. Romanowski — Jak zlikwidować kryzys? — Ks. Dr I. Grabowski — Kompetencje władz w sprawach małżeńskich — Ks. Dr. T. Macior — Kwestja wyludnienia a Polska — Przegląd Prasowy — Piśmiennictwo — Uwagi i spostrzeżenia — Z kraju i zagranicy — Przegląd religijny.

Przegląd Pedagogiczny. Tygodnik Organ Towarz. Nauczycieli szkół średnich i wyższych. Warszawa 1933 nr. 7 i 8. Treść: Szkoła prywatna na przełomie Prof. T. Sinko — Z dyskusji podręcznikowej — O samorządzie szkolnym — Dr St. Pilch — Rekolekcje filologów lwowskich — Nie bijcie dzieci — Jedna z prośb uczenia się pod kierunkiem — Z działalności Ministerstwa W. R. i O. P. — Dr. Ad. Rondthaler — Współpraca domu że szkołą I — Dwie ankiety — Instytuty oświatowe w Polsce. Budżety oświatowe — W sowieckiej szkole — Gamma — Światła i cienie

Chwila bieżąca w „Tęczy". Ostatnie zeszyty „Tęczy", ilustrowanego miesięcznika, w znacznie silniejszym jeszcze stopniu niż dotychczas uwzględniają zagadnienia aktualne. Nr. 3, który w tych dniach opuścił prasę, przynosi bardzo wiele materjału aktualnego. Rozpoczyna go artykuł wstępny, w którym autor, J. *Chmara* daje oświetlenie *zagadnienia przebudowy społecznej*, która coraz bardziej uwidacznia się jako nieodparta konieczność. Autor analizuje dotychczasowy ustrój kapitalistyczny, starając się wykazać, w jakiej mierze jest on wartościowy i jakie są jego błędy i winy. *B. Szczepkowski* pisze o *Chestertonie* w związku z jego artykułami o Polsce w prasie angielskiej. *J. Mąkolska* pomieszcza artykuł p. t. *„Epidemja samobójstw"*, podając szereg niezmiernie ciekawych materjałów z tego zakresu. Przewroty w Niemczech ilustrują dwie pozycje: najświeższe fotografje z Doorn oraz artykuł *J. Drobnika* p. t. *„Ołówek karykaturzysty pisze historję"*.

ZJAZD DELEGATÓW odbędzie się w Toruniu dnia 18 kwietnia 1933 r.

Dalej wymienić należy artykuł *K. Irzykowskiego „Skąd się wziął Benjaminek"*, w którym autor w formie wywiadu ze sobą daje genezę powstania książki. W dziale beletrystycznym znajdują się nowele *J. Kossowskiego „Trzej emeryci"*, *Magdaleny Samozwaniec „Bądź piękna, młoda i głupia"*, *J. Marlicza „Amerykańskie karjery"* oraz *A. Maurois „Mrówki"*. Numer zdobią liczne całostronne ilustracje oraz uzupenia kronika i sprawozdania.

Skąd się wziął „Benjaminek"? Książka *Karola Irzykowskiego o Boyu-Żeleńskim* wywołała wielkie zainteresowanie w polskiem świecie czytelniczym i stała się sukcesem sezonu księgarskiego, znajdując bardzo szeroki obieg czytelniczy. Irzykowski porusza w niej zasadnicze zagadnienia współczesnej kultury polskiej, ilustrując jej schorzenia na konkretnych przykadach. W związku z ukazaniem się tej książki, ostatni, trzeci tegoroczny zeszyt „Tęczy", ilustrowanego miesięcznika, przynosi artykuł autora który w formie wywiadu ze samym sobą podaje genezę powstania tej książki. Jest to niezmiernie ważny przyczynek do techniki pracy literackiej, albowiem *Irzykowski*, pisząc o swej książce, pozwala niejako wejrzeć do pracowni pisarskiej. Poza tem ostatni zeszyt „Tęczy" przynosi artykuły i utwory: *J. Kossowskiego, K. Alberti, A. Gałuszki, J. Brzostowskiej, J. Marlicza, Magdaleny Samozwaniec.* Numer zdobi piękna kolorowa okładka oraz liczne rotograwurowe artystyczne ilustracje.

„Tęczę" nabyć można w księgarniach, kioskach, u kolporterów lub wprost w administracii Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. Numer okazowy wysyła się za nadesłaniem 1,— zł.

Kultura Śpiewacza ludu a ruch mandolinowy. W ostatnim numerze miesięcznika muzycznego „Zespół Mandolinowy" (Katowice, Polna 3) omawia wstępny artykuł problem współpracy mandolinowych stowarzyszeń z organizacjami śpiewaczemi. Opierając się na doświadczeniach zagranicznych muzyków i dyrygentów zwłaszcza prof. T. Rittera i J. Kranzhoffa, autor artykułu wysuwa ciekawe wnioski odnoszące się do polskich stosunków społecznych.

W dziale „Z repertuaru muzycznego orkiestr mandolinowych" wspomnianego miesięcznika znajduje się wyczerpujące omówienie utworów F. Mendelssohna Barth. na orkiestrę mandolinową.

Prócz tego zawiera numer pouczające artykuły fachowe, jak „Racjonalna i pełnowartościowa orkiestra plektronowa" (D. B. Kwiatkowski) „„Jak zużytkować partyturę orkiestry dętej, chcąc obsadzić instrumenty mandolinowe" itd. Bogaty dział wiadomośoi bieżących z kraju i zagranicy, omówień wydawnictw mandolinowych, sprawozdań i odpowiedzi redakcji uzupełnia numer pożytecznego pisma.

Jako dodatek muzyczny załączono ze względu na 100-letnią rocznicę śmierci M. Kl. Ogińskiego Poloneza a-mol „Pożegnanie Ojczyzny tego kompozytora w układzie na mandolinę z gitarą.

JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Instytut Diecezjalny Akcji Katolickiej w Pelplinie przyjmuje obecnie zgłoszenia i zapisy na udział w Pielgrzymce Jubileuszowej do Ziemi św., organizowanej przez Polski Touring Klub, a będącej pod protektoratem i duchowem kierownictwem J. E. ks. bisk. dr. Okoniewskiego. Pielgrzymka ta wyjedzie w początkach kwietnia, by zdążyć do Ziemi św. na Wielkanoc. Zwiedzi ona prócz Palestyny, także Konstantynopol, Ateny i Egipt. Cena udziału za miesiąc podróży wynosi 1350 zł. i obejmuje wszystkie wydatki włącznie z paszportem zagranicznym.

Zgołszenia i żądania informacji nadsyłać pod adresem: *Akcja Katolicka, Pelplin, Pomorze.*

Zgłaszajcie delegatów

na Zjazd Oddziału w Toruniu!